

WIADOMOŚCI POLSKIE

(Dalszy ciąg).

Rodzina Zamoyskich w tych dniach bolesną poniosła stratę — Zdzisław Hr. Zamoyski umarł.

Był on piątym z kolei synem Ordynata Stanisława i Zoffi z Xiążąt Czartoryskich Hr. Zamoyskich, a młodszym bratem Jła organizatora pułków polsko-kozackich na Wschodzie. Urodził się roku 1811; w roku 1827 wszedł do szkoły aplikacyjnej w Warszawie, w roku zaś 1830 postąpił na podporucznika saperów; powstanie nasze w tym go stopniu znalazło. — W roku 1831, walczył w szeregach wojska naszego, naprzód w pułku 5tym Ułanów imienia Zamoyskich, gdzie w plutonie swoim miał, jako prostych ułanów, brata swego najstarszego, założyciela pułku i ośmnastoletniego brata młodszego; potem w Sztabie Głównym i przy Jenerale Chrzanowskim dosłużył się stopnia kapitana. Po nieszczęśliwym upadku powstania listopadowego, nie uchylał się od obowiązków publicznych, owszem pojmował je należycie i odpowiadał im godnie.

Mąż światły, obywatel zacny, prawy syn Ojczyzny, wierny tradycyi Domu Zamoyskich, co zawsze dobro publiczne nad własne przekładał, a tylko w znaczeniu i sławie Ojczyzny szukał własnej chwały.

Zdzisław Hr. Zamoyski umarł w Wiedniu dnia 13 Sierpnia r. b. Ostatnie lata Jego były walką nieustającą między upadającym zdrowiem a niezmordowaną pracą w wypełnianiu obowiązków gorliwego Katolika, Ojca i Obywatela. Oddając należną cześć pamięci zasłużonego Męża, podzielamy smutek z jego Rodziną, bo strata prawego obywatela w Narodzie, jest stratą bolesną ogólną.

Dnia 23^o Sierpnia w kościele l'Assomption w Paryżu, odbyło się nabożeństwo za duszę zmarłego. Był na niem Xiążę Czartoryski z całą swoją Rodziną obecną w Paryżu, wielu zasłużonych sprawie narodowej Mężów, brat starszy zmarłego, Jł Władysław Zamoyski i znaczna liczba Polaków w Paryżu zamieszkałych.

Mszę Śtą odprawił xiądz Skórkowski Kanonik krakowski, a xiądz Jełowicki miał z powodu tej bolesnej straty przemówienie żałobne.

— Dnia 11 Września Xiążę Władysław Czartoryski w towarzystwie pana Adama Mickiewicza, opuścił Paryż w zamiarze udania się na Wschód — przez Dijon, Lyon,

ROK II. Część I.

N^o VII i VIII.

udać się mają do Marsylii, a stamtąd dnia 13go t. m. na okręcie udającym się do Stambułu odpłynąć.

Dla odjeżdżającego na Wschód Pana Adama Mićkiewicza, dany był obiad pożegnawczy w hotelu Lambert dnia 9 Września.

Przy obiedzie Pan Mićkiewicz powiedziawszy o jedności i jej koniecznej potrzebie, wniósł zdrowie Xięcia Czartoryskiego, jako tę jedność narodową uosabiającego a tyloletnią pracą i ciąglem poświęceniem dającego wzór trudny do naśladowania. Xiąże, odpowiedział toastem za zdrowie ulubionego narodowego wieszcza, następnie wymieniwszy powody dla jakich wyjazd starszego swojego Syna wstrzymał, oświadczył, że polecił Synowi swojemu młodszemu udać się na Wschód, aby w Imieniu Jego podziękował Rządowi Tureckiemu, za tyle dowodów przychylności dla nas, oraz aby dojechał do obozu pułków kozackich i Braci naszych upewnił o niezmiennej dla nich życzliwości i opiece.

Pan Barzykowski Poseł i Członek Rządu z roku 1834, wymównie i z uczuciem odezwał się do odjeżdżającego młodego Xięcia. — Wspomniat, że Chorągiew narodowa w Rodzinie Jego od lat tylu przez Przodków piastowana i strzeżona, powołuje Go także do obowiązków i poświęcenia dla Polski. — Xiążę Władysław o gotowości poświęcenia dla Polski upewnił; a Pan Jedliński wniósł toast za zdrowie i pomyślność Braci naszych, służących w pułkach Kozackich na Wschodzie.

O godzinie w pół do dziesiątej towarzystwo się rozeszło.

Dnia następującego życzliwi i przyjaciele Xięcia Władysława Czartoryskiego, zaprosili Go na śniadanie, aby mieć mogli przyjemność przepędzenia z Nim kilka chwil jeszcze przed wyjazdem. — Wśród wielu znanych i zasłużonych w Emigracji osób, znajdował się P. Adam Mickiewicz, P. Teodor Morawski, Minister z roku 1831, i P. Barzykowski. — Wieczorem wszyscy zebrani na kolei żelaznej o godzinie 8, pożegnali odjeżdżających życząc Im z serca szczęśliwej podróży, przeświadczeni głęboko o tém co Pan Morawski tak wymównie przy śniadaniu wypowiedział, że gdzie jest Czartoryski, Mickiewicz i Zamoyski, — tam jest myśl polska, tem samém polska Chorągiew.

— Ji Zamoyski dnia 8 Września także opuścił Paryż i udał się powtórnie do Londynu — słabość chwilowa miała być powodem, iż wyjazd ten Jenerał zmuszonym był o dni kilka opóźnić.

Paryż — Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Instytucie przygotowawczym polskim rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Śtój Genowefy.

O godzinie w pół do dwónastej uczniowie Instytutu wraz z Dyrektorem i Nauczycielami wysłuchali Mszy świętej śpiewanej, na której był także Xże Czartoryski z synem i wielu zasłużonych z grona Emigrantów polskiej męzów. Po mszy świętej xiądz Dauphin Dziekan miejscowy, do zgromadzonych, a mianowicie uczniów prze-



mówił w duchu pobożnym, miłości i pociechy chrześcijańskiej. — Nie można było wstrzymać się od łez, gdy wspominał o kraju i rodzinie, o przykrościach i obowiązkach Polaka — gdy zwracając się do młodzieży na wygnaniu, pozbawionej wszystkiego, cokolwiek na tej ziemi po Bogu jest najdroższem, umiał w niej obudzić wiarę w lepszą przyszłość i wskazać obowiązki, do jakich obecnie nieposiobić się a później je gorliwie powinna, aby jej stała się godną.

Wszyscy rozrzewnieni i zbudowani opuścili Świątynię Pańską czując wdzięczność dla szanownego Kapłana za słowa pociechy i nauki, co nawet podróż swoją jaką miał odbyć dla poratowania zdrowia, opóźnił, aby uroczystości zamknięcia roku szkolnego dodał więcej powagi. — Xiążę Czartoryski w towarzystwie syna swojego, Jenerała Zamojskiego i obecnych na nabożeństwie polaków złożył podziękowanie Xiędzu Dauphin, tak żywo i ślachetnie czującemu położenie nasze narodowe i pragnącemu je osłodzić. — Po Mszy Świętej wszyscy obecni udali się do Instytutu — O godzinie w pół do drugiej Xiążę jako opiekun szkoły zagał posiedzenie. — Z ojcowską prawdziwie życzliwością dla uczącej się młodzieży, opowiedział przede wszystkiemu stan Instytutu, jego początkowy zawiązek, stopniowy wzrost, наконец oddając pochwałę obecnemu stanowi rzeczy, oświadczył: iż to jest zasługą z jednej strony uczniów, co pojmując położenie własne i ogólne potrzeby, starali się kształcić, aby być sobie i ogółowi użytecznymi; z drugiej strony dyrektora Pana Jedlińskiego, co wszelkimi staraniami dołożył, aby Instytucję postawić na właściwem stanowisku, tudzież nauczycieli co go gorliwie w usiłowaniach tych wspierali. — Obracając się do młodzieży, dostojny mówca, wskazał jej potrzebę i użytek nauk, wspominał o nieszczęśliwem położeniu kraju, który jeżeli kiedy, to dziś potrzebuje światła i doświadczenia, aby wśród przeciwności, jakie go otaczają, drogą obowiązku narodowego postępując umiał takowe pokonać. Nie należy rozumieć, mówił, aby chcąc godnie odpowiedzieć obowiązkowi teraźniejszości, należało zerwać z przeszłością, — przeszłość przedstawia nam wiele smutnych niedostatków, jak zarazem i wiele wzorów cnoty i poświęcenia. — Umieć oddzielić złe od dobrego, uniknąć złego, a naśladować to, co jest godnem naśladowania, jest to rozwijać w sobie i drugich żywot narodowy, pełen zdrowia i siły, jaki wydaje zawsze błogosławione owoce, i prowadzi do niepodległości narodowej. — Wspomniawszy o życzliwości i opiece Rządu nad Instytucjami naukowymi polskimi w Emigracji istniejącymi, poświęciwszy kilka słów Szkole narodowej na Batignolles, oraz usiłowaniom o jej byt i pomyślność, teraźniejszego Prezesa Rady wychowania Pana Gałęzowskiego, dostojny Mówca zrobił zwrot do przeszłości, kiedy jako kurator przewodniczył nie jednokrotnie podobnym publicznym popisom, jakie wzajemna harmonia ożywiała a uczucie obowiązku publicznego dodawało znaczenia i powagi. — Mielśmy i wówczas nadzieję bytn niepodległego dodać, a nadzieje te zdawały się być pewnemi, wypadki inaczej przekonały; dziś te nadzieje znowu bardziej ożywione, niż kiedyś, wymagają cierpliwości, pracy i poświęcenia; dziś może się urzeczywistniać.

Oklaski powszechne, z jakimi ta mowa przyjęta została, dowodziły najlepiej o usposobieniu słuchaczy dla dostojnego Mówcy i pojęciu Jego myśli tchnących miłością dla dobra publicznego a z taką szczytną prostotą i powagą oddanych.

Pan Paoli Inspektor Szkół cudzoziemskich we Francyi, zajął następnie głos; a upewniając zgromadzonych o życzliwości Rządu tutejszego dla narodowości polskiej, a stąd podnosząc ich wiarę w szczęśliwszą przyszłość, zachęcając do wytrwałości i poświęcenia, jakiego wzór wskazał w Xięciu Opiekunie Instytutu, dowiódł zarazem, że Rząd wspierając Szkoły Polskie, życzliwości swojej dla narodowości polskiej daje największe dowody. — Nietrzeba wszakże mniemać, rzekł mówca, aby Rząd Francyi w ten sposób postępując sądził, iż Wam robi łaskę, przeciwnie, Rząd to uważa za obowiązek, jakiego dopełnienie zaszczyt mu przynosi. — Zakończył upewnieniem współuczucia dla Polaków, jakim Francya i Rząd Cesarza Napoleona III jest przejęty, zrobił nadzieję lepszej przyszłości, jakiej polacy okazali się i obecnie okazują być godnymi.

Mowa ta przyjęta została hucznemi oklaski, a Xiąże odpowiedziawszy na nią, polecił Dyrektorowi odczytać sprawozdanie z roku szkolnego upłynionego.

Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się: że szkoła przygotowawcza polska ukończyła osmy rok swojego bytu — że w tym roku liczyła uczniów 38, — W ciągu roku z téj liczby ubyło uczniów 9 — jeden z nich ma utrzymanie z rysunków — jeden otrzymał miejsce przy sekcyi drogi żelaznej Gr central, dwóch umieściło się w domach handlowych, — czterech udało się na Wschód dla zaciągnięcia się w szeregi wojskowe. — Pozostaje więc w téj chwili 27. — Uczniowie ci, stanowią dwa oddziały — 1. złożony z tych, co, przysposobieni w Szkole przygotowawczej, po odbytych egzaminach wstępnych weszli do Szkół specjalnych i w nich pobierają nauki — 2. złożony z tych, co pobierają nauki w saméjże Szkole przygotowawczej.

W pierwszym oddziale Szkoła liczy w téj chwili uczniów 7. to jest: 1go uczęszczającego do Szkoły dróg i mostów, 2ch do Szkoły górnictwa, 3ch do Szkoły centralnej sztuk i rękodzieł a 1go do Szkoły prawa.

Co do nauk wykładanych w Szkole przygotowawczej dla uczniów należących do oddziału 2go takowe są:

Nauki religii i moralności. — Język i literatura polska. — Historia polska, — Matematyka. — Fizyka i Chemia. Język francuzki. — Rysunki.

Po odczytaniu sprawozdania Xiąże osobiście rozdał nagrody uczniom w języku polskim odznaczającym się, tym co z matek cudzoziemek i na ziemi obcej narodzeni, okazali szczególniejszą gorliwość do nauki ojczystego języka i w takowój celujący zrobili postęp — Otrzymali takowe nagrody: 1ą Teodor Gluchowski, narodzony we Francyi, 2ą Władysław Młyński, urodzony w Anglii a we Francyi wychowany, — przy téj sposobności Xiąże powiedział słów kilka o ważności języka polskiego dla polaka i że język Ojczysty jest silnym węzłem narodowości spajającym. Dla tego pomimo przyjętej raz już przez Radę Instytutu zasady, nie udzielania nagród

ucznióm za postępy w naukach, co do języka polskiego, na przedstawienie Komitetu nauczycielskiego, też Rada zrobiła wyjątek i nagrodę powyżej wymienioym ucznióm przyznała.

Uroczystość ta zamknięcia roku szkolnego, zakończyła się krótkim przemówieniem jednego z uczniów; a oprócz licznych życziwych dla nauk osób, szaszczyorą była także obecnością Xiężny Władysławowej Czartoryskiej z domu Xki Rianzares — Xiężny Czartoryskiej Marceliny z domu Xiężniczki Radziwiłł i Xiężniczki Elzbięty Czartoryskiej.

— Pisma francuzkie zajmowały się w tych czasach pobytom Królowej Angielskiej w Paryżu. Jedne widziały w nim odpowiedź na usiłowania gabinetu petersburgskiego, pragnącego przymierze Francyi z Anglią zerwać, lub osłabić; inne znowu uważały przyjazd ten, jako szczęśliwą wróżbę na przyszłość; dwa bowiem narody tak wielkie jak Francya i Anglia, przewodniczące cywilizacyi dzisiejszej, przymierzem i przyjaźnią związane, będą mogły śmieiej i pewniej posłannictwa swojego dopełnić — niektóre znown mniemały, że pobyt Królowej w Paryżu wywrze wpływ wielki na przełamanie neutralności prusko-austriackiej w stosunkach obecnych europejskich; Monitor wszakże w tój mierze ograniczył się tylko na podaniu opisu przyjazdu Królowej do Paryża, oraz jēj odjazdu na powrót. — Co do nas; im ściszej szczy związek Francyi z Anglią, tem, przewaga cywilizacyi i prawa, po nad ciemnotą i bezprawiem jest pewniejsza — a że sprawa nasza jedynie pod opieką cywilizacyi i prawa dojrzeć może, przeto okiem własnego tylko interesu patrząc na przyjazne stosunki Francyi z Anglią, cieszymy się, gdy je widzimy codzień silniejszemi.

Sojusz Francyi z Anglią, jaki dwa te Narody za pośrednictwem swoich Mouarchów dziś przyjaźnią umocniły, jest błogosławionym owocem cywilizacyi dobrze pojętej, co interesa ogólne po nad własne wynosić każe, co w dobru ogółu, nie zaś jego kosztem, własnego dobra szukać pozwala. — Patrzymy dwa narody od lat tylu w wojnie, dwa ludy nienawidzące się wzajemnie przed laty kilkunastu, dzisiaj sprzymierzone i przyjacielskie; kiedy na drugiej połowie Europy, kosztem godności i praw wielkiego niegdyś Narodu ustala się przymierze zowiące się świętem; i dla własnego interesu prawa jego obala, godność niszczy i narodowość nawet zabić usiłuje. Tam interes osobisty dynastii poniewiera dobrem ogółu, tutaj interes Państwa dobrem ogółu się kieruje. Życzymy kierunkowi temu trwałości i mocy, jako zgodnemu z dobrze pojętą cywilizacją i pewni jesteśmy, że po nad kierunkiem przeciwnym, w obec dzisiejszego postępu otrzyma zwycięztwo, a od tego zwycięztwa pokój Europy na stałych podstawach i przyszłość nasza zawisła.

Królowa Angielska 18go Sierpnia przybyła do Paryża a 27 opuściła to miasto.

— Z teatru wojny, oprócz zbombardowania Sweaborga, bitwy pod Traktyrem (mostem na rzece Czarna) wzięciu wieży Małaków i niektórych korzyści przy obleganiu Sebastopola, żadnej ważnej wiadomości pisma zagraniczne nie donoszą. W ra-

porcie o bitwie pod Czernają, czytamy wzmiankę o Sefer Baszy (Kościelskim), który z rozkazu Omera Baszy na czele sześciu batalionów piechoty tureckiej wziął w niej udział.

— Inwalid ruski dowodził, że Sebastopol trudnym jest do zdobycia; *Morning Chronicle* tak mu odpowiada: « Pomimo wszelkich dowodzeń Inwalidy ruskiego i silnych fortyfikacyj Sebastopola, sądzimy jednak, że o losie Krymu już jest stanowczo wyrzeczonym. Nam się zdaje że Cesarstwo rosyjskie, niezadługo poniesie takie klęski, jakich jeszcze nigdy nie doznało, i że nowe działania armii związkowej pokażą ostatecznie swą przewagę. — We Francyi po cichu robią się przygotowania i nie upłynie może dwa miesiące, gdy silna armia wyląduje w jakimś miejscu niespodziewanem państwa rosyjskiego.

— Korespondent z Paryża pisze de *L'Union*: Ludzie staun w Petersburgu mają nadzieję, że nareszcie dawna zazdrość między dwoma narodami (Francją i Anglią) odżyje zupełnie; tymczasem agenci sekretni Cara, których jest muóstwo w Paryżu i Londynie, robią wszelkie jakie tylko mogą usiłowania w Anglii dla podniecania partii przeciw Miusterium, co chce utrzymać przymierze z Francją.

— O meetingu w interesie Sprawy naszej tak piszą z Londynu do pism w Piemencie. — Meeting, co się nareszcie odbył w Londynie wieczorem dnia 8 b. m. w celu popierania Sprawy polskiej, wziął obrót zupełnie niespodziewany. Zamiast uchwalenia coś na korzyść Polski, Zgromadzenie wotowało przeciw Lordowi Palmerston, wystawiając Go, jako przeciwnika narodowości polskiej. Propozycja ta spowodowała wielką burzę, do tego stopnia, że Prezydent i część Zgromadzenia wyszli z sali.

— Inne pismo w Piemencie w artykule swym *Le Legioni Inglesi*, tak się wyraża o tymże meetingu: Niedawno odbyty meeting w Londynie w celu upomnienia się u Rządu o formację Legionów polskich, był sekretnie wspierany przez Palmerstona — skończył się, jak wiadomo, bez żadnego rezultatu; ale to nie było jeszcze wiadomem, że nieudanie się tego meetingu, było dziełem samychże Polaków, którzy powątpiewając, aby na meetingu ich protestacye mogły być wysłuchane, woleli go rozburzyć. — Emigracya polska dzieli się na dwa stronnictwa. W tych ostatnich dniach demokraci polscy zebrali wiele podpisów przeciwko Xięciu Czartoryskiemu, zaprzeczając Mu prawa mówienia za Polską. Toż samo zdarzyło się względem meetingu w Londynie. Zaledwie dowiedziano się o tém, natychmiast emigranci polscy zgromadzili się pod prezydencją pułkownika Lud. Oborskiego, dla protestowania przeciw działaniom tego rodzaju. Protestacya była zredagowana i ogłoszona tysiącami exemplarzy po ulicach Londynu, a szczególnie blisko sali gdzie się zgromadzał meeting. Jednocześnie Komitet centralny Emigracyi polskiej, posłał przełożenie Prezydentowi meetingu, dla protestowania z większą formalnością przeciw celowi tego Zgromadzenia. Protestacya ta podpisana przez Bulewskiego, S. Worcella i Żabickiego, nie zdołała przeszkodzić zebraniu się mityngu. — Polacy przeświadczeni,

że dalsze ich przedstawienia co do tego zostaną bezskuteczne, zrobili przynajmniej tyle, że posiedzenie pozostało bez żadnej konkluzji.

Pozostawiamy pismom, z których wyjęliśmy powyższe wiadomości, odpowiedzialność za ich rzetelność. Umieściliśmy je, jedna po drugiej, aby czytelnik mógł je porównać i zastanowić się nad nimi. — W przeszłym poszycie widzieliśmy co mityng miał na celu, to jest, prośbę o restaurację Polski a jako rękojmię takowej, Legiony polskie. Co mogła mieć na celu opozycja, o jakiej pisma zagraniczne wspominają, niech czytelnicy sami rozważą. My mniemamy że stronnictwa dojrzałe, różnić się mogą w wyborze środków ku usłudze Ojczyźnie, wszakże cel łączyć ich winien — chodziło na mityngu o restaurację Polski, jestże aby jedno stronnictwo, co by do tego celu nie podążało?... To nas powinno tém bardziej utwierdzić, że stronnictw pomiędzy nami nie ma, jak to dziennik z którego artykuł wyjęliśmy utrzymuje, że ludzie znający potrzebę narodową, cel dla którego się poświęcają, są ściśle zjednoczeni i wspierają usiłowania Męża, co w obec dzisiejszego stanu rzeczy ma głos przeważny i szanowany w obec Rządów i Ludów; opinie polityczne pomiędzy nimi, tak zwane idee, poddały się wielkości zadania i umilkły obecnie, ci zaś, co takiego dowodu patriotyzmu wydać z siebie nie mogą i przeciwko temu stawają w opozycji, mogą się nazwać stronnictwem? Odezwę podpisaną przez pana Oborskiego mieliśmy w ręku — bylibyśmy o niej nie wspomnieli nawet gdyby pisma zagraniczne takową były milczeniem pokryły.

— Jednocześnie z temi wszystkimi zabiegami, pojawiła się w Bruxelli broszura pod nazwą: *Développement de la protestation de 3,076 Emigrés polonais, contre l'immixtion du Prince Adam Czartoryski, dans les affaires de Pologne — traduit du journal polonais publié à Paris, sous le titre Wiadomości Polskie, du 10 janvier 1855.* — Jaki jest cel tąd broszury w dzisiejszych czasach? — jeżeli kształcenie rozsądku publicznego pomiędzy nami, czemuż w języku francuskim napisana?... jeżeli chęć obznajmienia czytelników cudzoziemskich z duchem pisma naszego, dla czegoż tłumaczenie nie jest wiernem.

Dnia 10 Stycznia, daliśmy jako wiadomość czytelnikom naszym okólnik Pana Mierosławskiego ze stosownym nadpisem; należało zatem tłumaczyć takowy okólnik, położyć napis jaki był wydrukowany w piśmie i nagłówek, co dokładnie tłumaczył, dla czego tenże okólnik do wiadomości publicznej podaliśmy. — Rozsądek publiczny tę nową publikację w języku francuskim w Bruxellii wydaną oceni jak zasługuje nam tu wypadło o niej wspomnieć, aby czytelnikom donieść o usiłowaniach nam przeciwnych i środkach, jakich w tym celu jakieś ukryte osoby używają. Wielu odgaduje kto tę broszurę wydał, są rozmaite nazwiska wymieniane, my mniemamy że autorem i wykonawcą tego pomysłu, jest raczej intryga nieprzyjacielskich nam dworów, jak własna namiętność; boć ta po tylu doświadczeniach i badaniach rzeczy, ustaćby już powinna i uszanować pewną dojrzałość ogółu, tak jasno i nie jednokrotnie obecnie objawiając się.

— Piszą do *Corrière-Marcantile* 18 Sierpnia: że dziennik *Le Nord*, co wychodzi w Bruxelli dla obrony interesów Rosyi, zażądał od Towarzystwa Literackiego we Francyi, pozwolenia zrobienia układów względem umieszczania prac literackich, jak to jest zwyczajem we Francyi i za granicą. Towarzystwo zebrane w tym celu na posiedzenie, uchwaliło przesłać taką odpowiedź. « Towarzystwo nie życzy sobie mieć jakichkolwiek stosunków z dziennikiem płatnym przez Rosyę,

— *L'Unione* 21 Sierpnia, umieścił wyjątek z *Times* następujący. — Austrya powiększa swe wojska we Włoszech, w miarę jak je zmniejsza od strony Rosyi; najmniej 150,000 jest dzisiaj pod rozkazami Marszałka Radeckiego. — Dzisiejsza postawa Gabinetu Austriackiego, dążenia Marszałka osobiste i ruch stronnictwa liberalnego, co jak się zdaje, czeka tylko na hasło do wybuchu, są to wszystko powody ważne obawiania się czegoś. Wiadomo, że Marszałek przychylnym jest Rosyi; on i jego Sztab główny, mają pokryte piersi dekoracyami rosyjskimi.

— Gazeta Austriacka ma wiedzieć z pewnego źródła, że Związkowi w istocie postanowili przenieść na wiosnę teatr wojny nad brzegi Dunaju. — Warna, Gallipoli i Dardanelle, stanowiłyby naówczas twierdze zapasowe.

— Piszą z Berlina pod dniem 16 Sierpnia, że teraz od kupców wywożących ołów, wymagają deklaracyi pod przysięgą, że ten ich towar nie jest przeznaczony dla żadnego z Mocarstw wojujących. — Liczba dezertarów rosyjskich przybyłych z Polski powiększyła się wielce w tych ostatnich czasach. Rząd Pruski dał surowy rozkaz władzom pogranicznym, wydawać Rosyi dezertarów, coby w ich ręce wpadli.

— Piszą od granic Polski, że ruchy wojsk w Królestwie polskiem ustały zupełnie. zdaje się iż pochody ku stronie teatru wojny wstrzymane na teraz; natomiast zrobiono zaciąg innego rodzaju, zostaliśmy, że tak powiem (tak się wyraża Korespondent) ogołoceni z cerulików gdyż wielką ich liczbę wysłano do Krymu ku pomocy Chirurgóm. — Rząd sprzedaje woły, co przeznaczone były na zaopatrzenie twierdz w Polsce.

— Donoszą z Warszawy do gazety wojskowej Wiedeńskiej: że Car ma się udać przez Odesę do Sebastopola, w towarzystwie Wielkich Xiążąt Mikołaja i Michała.

— Korespondencye z Polski do dziennika frankfurckiego donoszą, że większa część wojska ustąpiła z Polski — zostały tylko garnizony po fortcach. Wiadomość ta zewsząd się potwierdza.

— Donoszą nam o rozporządzeniach Rządu w Warszawie istniejącego co do naszych wychodźców, którzy przed poborem do wojska kraj opuścili, a na skutek rozporządzenia Rządu, o jakim w przeszłym poszcie donieśliśmy powrócili do Polski. — Otoż rozkazało, aby z każdego powracającego spisać tak zwany protokół — gdzie był, co porabiał za granicą, — czy żonaty — dla czego kraj opuścił — czy się do czego zagranicą nie mieszał i t. d. a następnie pod mocną strażą odstawić go do miejscowej władzy celem dalszego z nim postąpienia.

— Donoszą nam także, iż obecnie wszelkie wybory Rodzicom dla wyłączenia

syna od wojska nie służą — prawo zatem rodzicielskie naruszone i obalone przez potrzebę polityki zaborczej, na jej własną korzyść, a naszą własną ogólną i rodzinną szkodę. Ci, co to do poświęceń dobrowolnych dla sprawy narodowej nie skłonni, zmuszeni, największe ofiary niosą Rządowi, co sprawę tę zabija.

— Pisma niemieckie dawniej, jako dowód zmiany systematu rosyjskiego względem Polski, przytoczyły zniesienie w Warszawie Komisji śledczej, tém samém oddanie spraw politycznych, pod rozpoznawanie i ocenianie Sądów Kryminalnych, — Wiadomość ta stwierdza się — nie jest ona wszakże dowodem jakiegokolwiek łaski, lub złagodzenia losu społeczeństwa naszego pod rządem rosyjskim, jak się to zdaje pismom niemieckim. — W Polsce niema sądów przysięgłych, sądownictwo cywilne i kryminalne, nie jest niepodległe. — Dla sądów kryminalnych przepisany jest surowy Kodeks, ogłoszony i w wykonanie wprowadzony, w Styczniu roku 1848. — Według tego Kodeksu najmniejsze przestępstwo, nawet płochość młodzieńcza, jeżeliby choć niewinny związek z polityką miała, surowo jest karana. Młodzieniec przypadkiem dopuści się przestępstwa politycznego, to jest n. p. zaśpiewa piosnkę patriotyczną, przeczyta co zakazanego, a tam wszystko zakazane, cokolwiek o Polsce mówi, w imieniu Cesarza nie znajdzie się przyzwoicie i t. p.; krewny jego lub przyjaciel lub nareszcie Ojciec rodzony, lub z resztą współrodak, zasiadający w Sądzie, skazać go musi na Syberję, — oto jest korzyść z postanowienia o jakim pisma niemieckie mówiły: litujemy się obecnie nad położeniem Sędziego Kryminalnego w Polsce, a ktokolwiek zna dokładnie te stosunki, ten zapewne wołałby, aby dawna Komissya śledcza czynności swoje przedłużała.

— Gazeta Kolońska pisze: że negocjacye z Mocarstwami Skandynawskimi pomyslny obiecują skutek, gdyż, jak jej donoszą, Francya i Anglia przyjęły już warnnki pod jakimi Szwecya przyrzeka przystąpić do wspólnego dzieła.

— Piszą z Berlina 18 Sierpnia że jeden okręt kupiecki pruski, dostarczający węgla flocie Angielskiej zginął w zatoce Finlandzkiej, gdyż w przechodzie trącił o ukrytą machinę piekielną, ta wybuchem wysadziła go w powietrze.

— Gazeta Kolońska głosi znowu, iż Cesarz Napoleon ma wyjechać do Krymu.

— Z Akwisgrann donoszą dnia 27 Sierpnia: iż w tym miesiącu zatrzymano transport 10 do 12 tysięcy *revolvers* przeznaczonych do Prus. — Nie pierwszy to już transport, jak piszą, wyprawiony z Liège do Rosyi. — Karabiny *Minié* co nimi są uzbrojeni strzelcy rosyjscy w Sebastopolu, przyszły tą samą drogą i z tej samej fabryki.

— Czytamy w *Echo d'Italia* — *Ameryka-Washington*. Rząd federalny działa sekretnie na korzyść Rosyi. Ambasador tego Mocarstwa nie zaniedbuje dostarczać informacji na szkodę związkowych, śledząc każdy krok reprezentantów Anglo-francuzkich w Ameryce. Wielu konsulów angielskich było aresztowanych z powodu doniesień Komissoryatu rosyjskiego w Washington; pieniądze są rozrzucane bojnje na uformowanie opinii niechętniej protektorów Polski. Można powiedzieć, iż co do tego

Prokonsulom rosyjskim udało się nad podziw, pisma i opinia publiczna, zaczyna objawiać się za Rosyą i wiele już dzienników radzi Prezydentowi, by pozwolił w portach Stanów Zjednoczonych uzbrajania się przeciw związkowym. Do powiększenia sympatii dla Rosyi, niemało się przyczyniają wydawcy dzienników niemieckich i franczkich, wszyscy należący do różnych szkół republikanizmu czerwonego.

— Z prywatnych źródeł, od braci naszych w Ameryce zamieszkałych, odebraliśmy z New-York, następujące doniesienie: « My spodziewamy się ważnych wypadków w Europie, a nawet myślimy że i sami wkrótce będziemy wezwani do broni. Rząd angielski formuje w Kanadzie legiony cndzoziemskie; agenci tej formacji są po różnych miejscach w Stanach Zjednoczonych, lecz Rząd tntejszy jest im nieprzychylny, ściga ich i aresztuje. Naszych jnż jest kilkun oficernami w Halifax — korespondent powątpiewa aby im się powiodło dostateczną liczbę podkomendnych dla siebie zebrać.

— Przed kilkunastu dniami, przybył do Paryża rodak z Polski, — oto co powiedział nam o swoich przygodach, jakie go zmusiły do opuszczenia Kraju. — W roku 1848 wyszedł on z Polski, w nadziei walczenia za niepodległość narodową; z miejsca na miejsce przepędzany, znalazł się w Grecyi następnie w Stambule. — Tam za pośrednictwem ambasady rosyjskiej prosił o pozwolenie powrotu do kraju i amnestię; takowa mu z Petersburga udzieloną została — powrócił zatem do Polski, ale zamiast spokojnego tamże pobytu, był ciągle przesładowany — od roku 1851 przesiedział w więzieniu, obecnie skazany na Syberję z drogi potafił uciec,

— Dnia 7 Września ośmim młodych ochotników opuściło Paryż — pociągiem wieczornym udało się do Marsylii, gdzie 13 Sierpnia mają wsiść na okręt i odpłynąć do Warny.

— Z dnia 25 Lipca odebraliśmy taki opis 2go pułku Kozaków. Pułk nasz liczy obecnie blisko 900 Indzi, samych czystych Polaków. — Mamy 6ć szwadronów kompletnych a 7y pociągowy. — 1,000 pięknych pałaszy franczkich, za kilka dni mamy odebrać 1,000 siodeł franczkich, które są jeszcze na okręcie koło Warny.

— Dzień 15 Sierpnia, jako święto Cesarskie i francuzkie, pułk 2gi kozaków obchodził uroczystie.

— Kapitanowie: Kotowicz, Jazwiński i Ordon wraz z swojemi oddziałami przybyli szczęśliwie na miejsce swojego przeznaczenia; pomniejsze oddziały, o których wspomnieliśmy w poprzedzającym poszycie, także stanęły na miejscu.

— Dowiadujemy się, iż kilkudziesięciu oficerów przy formacji pułków kozackich, jest już nadkompletnych, z tego powodu ułatwienie podróży na Wschód dla oficerów ma być obecnie zatrzymane na jakiś czas, dopóki się nie załatwią trudności umieszczania ich odpowiedniego.

— Dnia 7go Września w kościele de l'Assomption w Paryżu odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika Szczapieckiego Pułkownika wojsk polskich i obywatela z Księstwa Poznańskiego, rok temu zmarłego. Zebrani przyjaciele, towarzysze bro-

ni i Rodacy, dali dowód, ile umieją ocenić i w pamięci przechować poświęcenie żołnierza i zasługę obywatela.

ODEZWA PROJEKTOWANA NA MEETINGU W DNIU 8^m SIERPNIA W LONDYNIE, JAKĄ PRZYRZEKLIŚMY W TYM POSZYCIE UMIEŚCIĆ.

Polacy! blisko ćwierć wieku upływa jak Sejm polski przed fatalną lecz nieśmiertelną walką, do której wasz Naród stawał w obronie świętej sprawy niepodległości odzywał się napróżno o pomoc do gabinetów Francji i Anglii, i wyrażał ze smutném a proroczym przecuciem, że jeżeli mu przyjdzie samemu przetrzymywać nadchodzącą a nierówną walkę, i jeżeli upadnie, że upadek ten pociągnie za sobą zagrożenie wolności waszego kraju pod ruinami miast i ciałami jego obrońców.

Świetnie dopełniliście tej smutnej zapowiedzi; dodaliście nowy niezgasły przykład do dziejów patriotyzmu, jak ludzie raczej walczyć i umierać mają, niżeli żyć w ucisku i sbanibieni.

Na nicby się nie zdało w dzisiejszej wielkiej kryzysie występować z żalem, daremnie zastanawiać się w skutek jakich politycznych konieczności i pobudek odmówiono wtedy pomocy, jaka dziś jest dana wśród daleko mniej korzystnych okoliczności Turcy mahometański przeciwko temuż samemu nienasyconemu Mocarstwu, któremu wtedy dozwolono zgładzić narodowość jedną a dziś tama jest położona aby niepochłonęło drugiej.

Dosyć, że Opatrzność sprawiedliwa w swoich drogach, sprowadziła godzinę i kryzę często przepowiadaną, w której Europa miała uczuć głęboko stratę Polski i zapragnąć jej odżywienia; a co większa sprowadziła to, o czém daleko widzący Mężowie Stanu zaledwie snić mogli, albo najpełniejsi otuchy filantropowie spodziewać się, to jest: przymierze Francji z Anglią rycerzy europejskiego bezpieczeństwa i niepodległości, jako najlepszy środek tego odżywienia.

Polacy! głębokimi i gorącymi były sympatie dla waszych niezasłużonych nie-szczęść, uwielbienie dla waszego bohaterstwa w obronie waszego Kraju, praw i swobód, jakie tyłu najlepszych i najslachetniejszych synów Francji i Anglii od czasu do czasu wyrażało; godzina, wierzymy i tuszymy sobie, nadeszła, kiedy ta sympatia i to uwielbienie winny się wyrazić nie tylko w wymownych słowach, ale w jawnych czynach; kiedy Francja i Anglia w inny zgodnie powołać patriotycznych synów Polski do rozwinięcia ich długo zwiniejęt ale niepokalanęj chorągwi, rozwinięcia jej nie tylko w sprawie ich własnej Ojczyzny, ale w tej sprawie, za którą tak często walczyli, zwyciężali i ginęli, — uchrona praw i swobód cndzych równie jak ich własnych.

O gdyby ta godzina znalazła was przygotowańc! przygotowanych z tyłą męztwa na polu bitwy, ileście go okazali pod najcięższemi klęskami, które kiedykolwiek doświadczali odwagi, cnoty i wytrwałości jakiego narodu.

O gdyby godziną ta znalazła was zgodnych, a tak zadając kłamstwo podłej i głu-

pięć kalumnii, która nawet z pod pióra i z ust tak zwanych przyjaciół jako też jawnych i tradycyjnych wrogów, ścigała was i naigrawała się wam, tłoczonym straszniem brzemieniem nieszczęść waszych własnych i waszego kraju. Nędzna i głupia kalunnia, że upadek waszego kraju był skutkiem waszych zastarzałych nałogów niezgody i anarchii. Jak gdyby to nie było namacalnym faktem zapisanym w najwyraźniejszych głoskach w historii, że wasze jednomyślne prace około odrodzenia waszego kraju z pod skutków anarchii, i wśród największych przeszkód, i w czystym a świątłym duchu porządku i rozumnej wolności, co wywołało najgorętsze pochwały ze strony najpierwszych ludzi Stanu Europy cywilizowanej, były istotnemi i nieprzebaczonemi zbrodniami w oczach sąsiednich despotów, które sprowadziły rozbiór waszego kraju, — jak wasz następnie opór najjaśniejszemu gwałceniu nroczystych zobowiązań, okrutnemu i nieznośnemu uciskowi, były pretextem do zgładzenia waszego narodowego bytu.

Polacy! odzywamy się do was jako Anglicy i przyjaciele, co czuły brali współudział w waszych klęskach i są mocno przekonani, że przywrócenie waszego kraju pod narodowym i świątłym Rządem będzie równie godnym was, jak znamienicie korzystnym dla pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Oby wszechmocny i miłosierny Bóg spełnił jak najprędzej te życzenia nasze a wasze nadzieje.

WALERIAN KRASIŃSKI

I DZIENNIKARSTWO SZKOCKIE.

Na wyborną odczwę swoją do Szkotów, pełną wspomnień historycznych wspólnych Polsce i Szkocii, P. Walerian Krasiński otrzymał artykuł w dziennikach, pochwalny dla siebie, ale przycinkowy dla Polski, co naturalnie wywołało nową polemikę. Za pożyteczne uznaliśmy spór ten między zacnym, czynnym, dzielnym patriotą naszym, a dziennikarstwem obcym grającem na notę opinii publicznej, przed publiczność polską wytoczyć, pewni że Rodakom przyjemnie będzie oglądać na nowo w szrankach polemicznych miłego a znanego sobie rycerza. — Zmuszeni skracać, opuszczamy co dziennikarz wyrzekł na pochwałę P. Krasińskiego, przystępujemy od razu do zarzutu: oto jest ten zarzut znajdujący się w *The Falkirk Herald*, z 12go Lipca:

« P. Krasiński powiada, że przywrócenie Polski jest jedynym środkiem do przedkiego ukończenia wojny. Przywrócenie to uważa za konieczność jeograficzną, po za obrybem nawet kwestyą narodowości. Tak samo rzecz tę pojmuwać mają podobno najpierwsze Osoby rządowe we Francii i w Anglii. Lecz trudność zadania tego leży w rozwiązaniu jego. Gdyby ludność polska, cała składała się z ludzi takich jak P. Walerian Krasiński; gdyby patrioci polscy, których tu znamy za Naczelników, mieli poparcie u Narodu swego jak należy; lub, gdyby żywioły narodowe, tak były dojrzałe jak n. p. w Węgrzech; oh, wtedy przywrócenie Polski, niedoznawałoby

najmniejszej trudności. Ale, biorąc Polskę tak jak jest, bez ducha narodowego, bez istnienia politycznego, o obecném jęj wyzwoleniu wątpić się godzi. Zapewne ciężć musi Polakom niewola, ; ale, są gotowi ująć się za wolność, jak przystało na mężów? Zapewne, strzała ciemnćstwa obcego nie przeszćła im duszy na wylot ; ale, ją srodze zraniła : i dopóty, dopóki wyraźne symptomata życia się nie ozwą — dopóki, jak niegdćś przodkowie nasi, Polacy nie powstaną i ostrzem szabli nieupomną się o niepodległość swoją, dopóty szaleństwem będzie utrzymywać, że jakaś siła zewnętrzna Polskę podźwignąć tak potrafi, że wytrzymaćby zdołała ciosy, jakie ją niechybnie skoro czekają. Być może, że w dzisiejszym warze politycznym, duch polski nowego zachwyci życia ; że Polska, postysławszy szczćk oręża za wolność, przypomni sobie że jest w niewoli, poczuje że nadeszćła chwila, aby miecz przez męźnych przodków jęj przekazany, został na nowo dobyty, i dobędzie go : Oh ! jeżeli Polska dopełni tego — jeżeli powstanie i upomni się o prawa swoje, Hr. Walerian Krasiński może być przekonany, że jęj ani sympatii, ani współdziałania z naszćj strony, nieposkąpimy. »

Pocciwy Szkot ! innćmi słowy, powiada nam, że jak Polska Szkotom dowiedzie, że może się obejść bez ich pomocy, natychmiast oni z pomocą pośpieszą.

P. Walerian Krasiński wziął jednakże tę odpowiedź łagodnićj. Przyjął wyzwanie jak mu je rzucono, wystąpił da walki na gruncie, na który go ciągniono : w nowym artykule, rzeźko dowiódł : że Polska wcale nie pragnie żeby za nią wojnę wydawano ; Polska chce, aby w wojnie z Rosyą, wzięto ją (: Polskę :) za sprzymierzeńca, a nie za cel wojny ; OFIARUJE WIĘC PRZYMIERZE SVOJE. Czy ma ku temu Polska sposobność i siły, ?.... P. Krasiński wykazuje — że ma ich podostatek, byleby ich tylko użyć umiano. — A naprzód, krytykuje myśl niesformą, przez Parlament uświęconą, sformowania pułku zagranicznego, innćj pobudki i zachęty do wojny nie mającego nad płacę ; gdy tym czasem Legion polski, bijący się za Ojczyznę, dawałby korzyści niczćm zastąpić się nie mogące. Zbijał dalej uwidzenie, że Polska daleko, że Polska niedostępna. — Okręty angielskie trącą o brzegi Żmudzi i nie wiedzą, że dotyczą ziemi polskićj. Korzyści z wylądowania w Żmudzi wylicza :

« Żmudź, powiada, przedstawia dotkliwą stronę Rosyi. — Mieszkańcy jęj, znani ze swego tęgiego i niezłomnego charakteru, nienawidzą Rosyi, więcćj może niż którykolwiek lud pod jęj berło zagarnięty, a to dla tego, że wieśniak żmudzki, pod rządem polskim, używał swobody i dobrobytu ; a pod rządem moskiewskim, ma sobie wydarte swobody i jest zubożony. Taka ich dzielność była za powstania 1831, że zostawieni własnym siłom, w kraju płaskim, otwartym, zdołali byli przez pięć miesięcy opierać się wojsku regularnemu rosyjskiemu i wpędzili korpus pięćciysięczny Jła Malinowskiego do Prus.

Każę dalej liczyć na pomoc Szwedów, którzy wtedy tylko do walki z Rosyą wystąpić będą chcieli, kiedy się przekonają, że, za poniżeniem Rosyi, pójdzie konieczne wskrzeszenie Polski.

Oskarża następnie Anglią, że w 1834 r. rozmyślnie pomódz Polsce niechciała, choć do téj pomocy gotową była Francya i sprzyjanie swoje oświadczała Austria.

Zakończy nareszcie rzucając okiem na Sebastopol. — Tam uważa, już rzeczy tak dalece zaszły, że cofnąć się w żaden sposób nie można. — Ale cóż to jest wziąć Sebastopol?....

« Jest to, mówi P. Krasiński, wydrzeć z ręki olbrzyma maczugę, którą grozi Turcyi. zamiast uciąć rękę która tą maczugą włada. — Nadto, chwilowe to tylko lekarstwo, powiada, albowiem, jak P. Cobden sprawiedliwie zauważał, Rosya może odbudować Sebastopol we trzy lata za pieniądze angielskie, których jęj pierwszy lepszy dom kupiecki Londyński dostarczy. Wyprawa zaś do Żmudzi, byłby to cios w serce olbrzyma a cios śmiertelny. »

Na tém kończymy rozbiór, dodając, że P. Krasiński jeszcze wykazuje liczebnie, faktami, że, ani Austria ni Prusy, nawet gdyby chciały odbudowaniu Polski przeskodzić by niezdolne, skoroby tylko rozumniejsza polityka na odbudowanie to śmiało ważyć się chciała.

LITERATURA

JAKO WYRAZ SPÓŁCZEŃSTWA ROSYI.

(Dokończenie).

Cesarz Mikołaj zwycięzca wszystkich przeciwności, przez cały ciąg swego panowania nie spotkał znaczniejszego oporu ani w swojej polityce, ani w dyplomacyi. Przeciwnie, historia dowodzi, że gdzieby Francya i Anglia mogły być mu zastąpić jako przeciwniczki, tam owszem szły mu drogę. Anglia zniszczyła raz flotę turecką, Europa dopomogła mu nową utworzyć Grecyę, a na powiększenie granic od Turcyi i Persyi, na protektorat nad Księstwami naddunajskimi długo zachód patrzył bezczynnie. Te i inne okoliczności usprawiedliwiały w monarsze rosyjskiej to przekonanie, że w nim spoczywa potęga Europy; tém więcćj, że cały zachód widział w nim i uznawał najpotężniejszego protektora interesów konserwatywnych i monarchicznej zasady.

Wewnętrzna zaś polityka Cesarza Mikołaja, ciągle do tego zmierzała, aby naród swój od Europy odzwyczaić, zrobić go niezawisłym od wyobrażeń zachodnich, i rosyjską ideę państwa wcielić w ideę narodową. Związki religijne łączyły część poddanych z Rzymem i Niemcami. Z energią tedy i wytrwaniem powstrzymywano rzymski katolicyzm i protestantyzm w nadbałtyckich prowincjach.

Religijna tolerancja przyjęta przez Katarzynę i Alexandra zaniechana została, a natomiast nastał prozelityzm w tak obfitych formach, jakie zdawałyby się prawie niepodobnemi w stosunkach dzisiejszego stanu oświaty.... Takie postępowanie, zgodne z głównym planem, jeżeli nierozgrzewało i nie budziło klas wyższych, tedy miało fanatyzujący wpływ na masy nieogolonych muzyków, którzy nieowiani ani francuską, ani niemiecką cywilizacją, nie posiadali się w uwielbieniu i entuzjazmie. Stara Ruś prawosławna — to żywioł, na którym Cesarz Mikołaj postanowił się oprzeć, i poruszyć go, gdyby wymagała potrzeba. Stara Ruś nienawidzi zachodniej cywilizacji, choć jęj nie zna ani rozumie — a nienawidzi dla tego, że w swoich panach, urzędnikach, zgoda w oświeconych klasach czuje wyobraźnieli téj cywilizacji. Wierzą oni, że Cesarz zniszczy tych *Niemców i Francuzów*, jak u siebie nazywają wszystkich surdutowych i ogolonych; że zatamuje prąd cywilizacyjny, który trwa od lat sto pięćdziesiąt — i że nastąpi ogólny powrót do dawnego moskwiizmu. Niedziw dla czego staroruska partya z takim zapalem poklasnęła, kiedy Cesarz podniósł podwójny krzyż przeciw póiksiężycowi i jego protektorom, przeciw schizmatyckiemu

Rzymowi, i podwójnie schizmatyckiej Anglii. Dzisiejsza wojna jest dla nich świętą wojną a oraz i — wojną domową przeciw młodej Rosyi. — Jest to właściwe kryterium, a oraz najważniejszy punkt w dzisiejszém zamieszaniu dyplomatyczno bojującém. Staromoskiewski duch uciśniony od lat stu pięćdziesięciu i wrący w Moskwie i po prowincjach, z całą dziką energią wybuchnął przeciw wpływowi i sile zachodnich wyobrażeń w Rosyi.

Dla tego też główna waga dzisiejszej wojny nie tkwi w pytaniu, czy Rosya będzie pokonana przez państwa zachodnie, czy inury Sebastopola runą, czy Krym będzie oderwany, ale jakim sposobem zatłwi się wewnętrzny spór między starą a nową Rosyą? Obudzenie staromoskiewskiego ducha o tyle niebezpieczniejsze, że nietylko cała Europa, ale nawet i oświecona Rosya niezgadza się na motywa obecnej wojny. Z tych powodów zmiana dzisiejszego panującego w Rosyi zdaje się wróżyć, że ten żywioł staroruski znowu w dawne swe karby powróci, a tak duch Onegina, czyli cywilizacya zachodnia, niepozostanie bez wpływu na dalsze koleje wojny i polityki.

WYKŁAD SYSTEMATYCZNY

FILOZOFII

Obejmującęj wszystkie jej części w zarysie

PRZEZ JÓZEFA KREMERĄ

Zasłużony z prac naukowych Pan Józef Kremer, wydał jak wiemy, w Krakowie przed sześciu laty Tom I. filozofii; przed sześciu miesiącami wyszedł Tom II, pod nazwą jak powyżej, nakładem J. Zawadzkiego w Wilnie.

Czytelnicy przyganićby nam mogli, że o tej nowej pracy pana Kremera tak późno Im donosimy; wszakże gdy zwrócą uwagę na przeszkody, jakie każdy z nas napotyka, gdy zechce przynajmniej stosunki literackie z Krajem utrzymać, nie zawodnie będą nas mieli za usprawiedliwionych.

Pan Kremer w wykładzie systematycznym filozofii zaczyna od *Idei*, jako zasady i krynicy wszystkiego, co istnieje w świecie materii i ducha; naukę o *idei* zowie *logiką* — dalej okazuje działanie tej idei w naturze, co według niego stanowi *filozofię natury* — nareszcie pokazuje też *ideę* panującą w duchu ludzkim, i to stanowi *filozofię ducha ludzkiego*.

Na początku swojego dzieła umieszcza *Fenomenologią Ducha* jaka wyjaśniać ma drogę, co ją duch ludzki odbyć musi, za nim zdobędzie na sobie przekonanie o istnieniu *idei*, jako podstawy natury i ducha.

Wykład pana Kremera, zaleca się czystością języka i jasnością, jakiej rzadko w pisarzach ten przedmiot traktujących, napotkać się zdarza.

Rozbiór obszerny tego dzieła, z taką dokładnością i talentem wykończonego, jest dla pisma naszego za obszerny; pozwalamy sobie wszakże kilka ogólnych uwag, jakie nam przegląd wykładu filozofii pana Kremera nastęrcza, udzielić czytelnikom.

Rozmaicie filozofie oceniają: jedni o niej mówią z obawą lub lekceważeniem, inni znowu część jej nie ledwie bałchwalczą oddają; nie jest to winą saméj filozofii, ale raczej rozmaitych jej wykładów.

Filozofia prowadzi do poznania prawdy; przedmiotem jej Bóg, natura i człowiek — do swojego celu zmierza drogą pewną, wykończoną; sama w sobie uważana jest największym darem Stwórcy dla nas śmiertelników; czemuż w swoim pochodzie na łonie cywilizacyi chrześcijańskiej wydaje z siebie szkoły racjonalizmu i panteizmu?.. Jeszcze raz powtarzamy, że to nie jej winą ale natury człowieka, tej wewnętrznej walki materii i ducha, co jest dowodem życia z jednej strony, z drugiej przyczyną pewnych słabości. — Otóż opanowanie ducha przez materię, wydało chorobliwy systemat zapatrywania się na Boga naturę i człowieka, systemat ten zowiemy racjonalnym — pierwsze chwile wyzwolenia się ducha ludzkiego z pod tego poniżającego

panowania, stworzyło panteizm — w pierwszym razie materia za pośrednictwem rozmaitych wykładów wypowiedziała swój byt najwyższy, przedwieczny, Boski; w drugim duch ludzki podobny swój byt wypowiedział. — Nazwano to filozofią racjonalną, lub panteistyczną. — Pan Kremer jest wyobrazicielem dojrzałych pojęć, powiada On. « Duch człowieczy, nie jest duchem-Bogiem, ale duchem uposażonym od Boga, jednym promykiem wiekuistości, duchem co na niego zstąpiło *tchnienie Boże*. » — Takie orzeczenie ducha człowieczego zaspokaja nas zupełnie, i z upragnieniem oczekujemy zapowiedzianej przez Szanownego Autora *Teozofii*, która zapewne poważnionie umysły z filozofią pojedna, przedstawiając pojęcia oczyszczone z błędów jakie od niej niektórych odstręczają.

Wykład filozofii oddaje ważną usługę społeczeństwu, on to umysły leniwe budzi, a zarozumiałstwo poskramnia; kiedy wykład przeczytasz a potem zajrzysz w siebie, uczujesz upokorzony, ile ci jeszcze nie dostaje do tej wysokości, na jakiej cię chimera lub pewna opinia stawia; przestajesz być wyrocznia za jaką się młodość uważać zwykła, a stajesz się człowiekiem więcej myślącym, rozsądnym i skromnym; co właśnie do pewnej dojrzałości moralnej i użytku dla społeczeństwa prowadzi, — prawda że wykład filozofii, nie tworzy filozofów, jak to może wielu mniemać, mianowicie ze Wszechnie niemiekich, obdarzonych patentami *doktora filozofii*, ale wykład filozofii wskazuje drogę, jaka prowadzi do najwyższego szczebla umiejętności ludzkiej; takowej wskazówki może nie potrzebować geniusz, chociaż ona dla niego jest zawsze wielkiem ułatwieniem.

Skoro dowiemy się że dzieło Pana Kremera jest w handlu księgarskim za granicą, nie omieszkamy o tem donieść czytelnikom.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego uwiadomienia.

Z powodu chwilowego oddalenia się z Paryża Xieźny Prezesowej Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich i wielu jego członków, wyznaczony został tymczasowy Komitet do załatwiania naglejszych działań. — Do składu tego Komitetu zaproszone zostały następujące osoby: Pani Bystrzanowska, Xiądz Kaczanowski, Kapitan Sawicki i Sekretarz Błotnicki. — Sessye Komitetu odbywać się będą zwykłym trybem, a na zgłoszenia się naglejsze wydawane będą rezolucye jak dawniej we Srody i Soboty od 14ej do 3ej po południu. W inne dni i godziny biuro będzie zamknięte.

Paryż, dnia 5 Września 1855 roku.

— Poszyt niniejszy zakończy część 1wszą roku 2go *Wiadomości Polskich*, kto zatem z Panów prenumeratorów, kwartalnie tylko prenumeratę opłacił, na przyszły kwartał takową uiścić zechce.

Dopóki pismo się nie uorganizuje stale, co zapewne nie za długo nastąpi — wychodzić będzie w poszytach arkuszkowych, jak niniejszy, co dni dwadzieścia; w ten sposób nie zmniejsza się bynajmniej przyobiecana ilość arkuszy rocznie, a daje się czas trudniącemu się tymczasowo redakcyą do lepszego wyboru artykułów i porządniejszego układu wiadomości z rozmaitych korespondencyj wyjętych.

Boulevard Montparnasse, 129.

J. ŁOPACIŃSKI.

Już po odbiciu niniejszego poszytu dowiadujemy się z Gazet franczkich o wzięciu Sebastopola.

dnia 15 Września 1855.

(1060) Paryż, w drukarni i litografii, MAULDE i RENOU, przy ulicy Rivoli, 144.